

# OPŁATA REPROGRAFICZNA KRYTYKOWANA PRZEZ PRODUCENTÓW SPRZĘTU. „CENY PÓJDA W GÓRĘ”

---

Producenci i importerzy sprzętu elektronicznego podkreślają, że opłata reprograficzna, którą przewiduje projekt ustawy o uprawnieniach artysty zawodowego spowoduje podwyżkę cen, a za zmiany w efekcie zapłacą klienci.

Projekt przygotowany przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu zakłada, że ustawa wesprze najsłabiej zarabiających artystów i twórców, którzy często nie mają dostępu do ubezpieczenia zdrowotnego czy społecznego. Koszty tego rozwiązania miałyby zostać sfinansowane za sprawą tzw. opłaty reprograficznej i opłaty od czystych nośników, którą ponieśliby producenci i importerzy sprzętu elektronicznego (chodzi m.in. o komputery, tablety czy dyski twarde, z wyłączeniem smartfonów). Resort wskazał, że koszty nowego systemu nie obciążąłyby podatników, a część z wpływów ma zostać przekazana na rzecz Organizacji Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi, natomiast część zasili Fundusz Wsparcia Artystów Zawodowych, który miałby powstać na mocy ustawy. Podobne rozwiązanie funkcjonuje już w krajach europejskich, takich jak: Niemcy, Francja, Węgry czy Włochy.

Ministerstwo Kultury uzasadniało, że opłata reprograficzna, która funkcjonuje w Polsce od 1994 roku nie jest podatkiem, ale należy rozszerzyć katalog urządzeń, którymi zostałyby objęte m.in. laptopy czy tablety. Miałyby to być „zryczałtowana jednorazowa rekompensata, oddawana artystom przez producentów i importerów sprzętu elektronicznego umożliwiająca tzw. dozwolony użytek osobisty (tj. korzystanie na własne potrzeby z rozpowszechnionego już chronionego utworu), co znacząco zwiększa popyt [na urządzenia elektroniczne](#)”.

## „Za opłatę reprograficzną zapłacą konsumenci”

W ramach konsultacji publicznych zostało zgłoszonych kilkadziesiąt stanowisk, zarówno zwolenników, jak i przeciwników opłaty reprograficznej. Od początku ostro krytykował projekt Związek Cyfrowa Polska, który wskazywał, że obłożenie sprzętu dodatkową opłatą w wysokości maksymalnie 4 proc. będzie skutkowało podwyższeniem cen.

W rozmowie z portalem CyberDefence24.pl Michał Kanownik, prezes Związku Cyfrowa Polska zaznaczył, że stosunek organizacji do propozycji wprowadzenia opłaty reprograficznej jest „jednoznacznie negatywny”.

- Po pierwsze, chodzi o wpływ tej opłaty na ceny urządzeń: nie rozumiem, skąd przeświadczenie, że dodając 4 proc. do ceny urządzenia, który będzie musiał odprowadzić dystrybutor - cena nie wzrośnie. To nie wymaga zaawansowanej wiedzy ekonomicznej. Nikt nie jest w stanie przekonać mnie, że będzie inaczej. Widzimy, że marża w naszej branży to ok. 1 proc. Jakim zatem cudem 4 proc. ma zmieścić się w 1 proc.? To, że będzie drożej, to jedno, ale zapłaci konsument - zaznacza.

Jego zdaniem dla rządu i Ministerstwa Kultury opłata „nie będzie bolesna, ale otwiera to furtkę dla tzw. szarej strefy”.

- Będzie mnóstwo firm, które będą handlowały sprzętem przez platformy online, nie płacąc VAT-u, cła  
- szczególnie wygrają na tym chińskie platformy sprzedażowe, które pomijają wszelkie regulacje podatkowe, które będą jeszcze bardziej konkurencyjne wobec polskich firm w Polsce. To realny problem: stracimy miejsca pracy, klientów, a firmy przez 30 lat mozolnie budowały rynek dystrybucji. Pamiętajmy, że według Eurostatu to właśnie w Polsce mamy najniższe ceny elektroniki w Europie i nie rozumiem, dlaczego chcemy tę sytuację zmienić. By Polacy kupowali w chińskich – czy jakichkolwiek innych sklepach, bo będzie tam taniej? Na przykładzie innych krajów Europy widzimy, że ceny sprzętu wzrosły – uważa prezes ZIPSEE.

Michał Kanownik stwierdza, że zakres przedmiotowy tej propozycji jest „nieadekwatny do rekompensaty za legalne kopiowanie, a ani telewizor, ani tablet, ani aparat fotograficzny czy drukarka nie są urządzeniami służącymi do kopiowania”. - Nie zgadzamy się z proponowaną listą urządzeń, objętych opłatą. Po drugie, TSUE wyraźnie stwierdził, że każda zmiana stawki i zakresu opłaty musi być uzależniona od wielkości kopiowalności i straty, jaką ponoszą twórcy. W Polsce nikt nie przeprowadził rzetelnego badania na ten temat. Moim zdaniem, obecnie w dobie streamingu poziom strat w tym zakresie jest znikomy. Pamiętajmy też, że żyjemy w czasie pandemii, gdzie urządzenia służą do nauki, a nie do kopiowania. W Polsce tą opłatą miałyby być objęte także sprzęt kupowany przez urzędy, szkoły, sądy, policja czy prokuratura.

Jak zaznacza w rozmowie z nami, przyjmuje argument artystów o ich trudnej sytuacji materialnej, o niskich emeryturach, ale „pani na kasie pracująca w markecie także ma niską emeryturę”. - Nie widzę powodów, aby tworzyć specjalny fundusz, finansowany z kieszeni konsumenta, aby danemu artyście zwiększyć wynagrodzenie. To powinno być zadanie państwa. Trzeba wspierać artystów, ale poprzez dopłaty z budżetu państwa - wszyscy powinniśmy się dokładać do kultury, by była ambitna, a nie komercyjna. Opłata reprograficzna ma rekompensować straty dotyczące kopiowania, a nie jest to fundusz do finansowania emerytur dla artystów. Myślę, że państwo polskie stać, aby dopłacić do składek emerytalnych 200-300 mln zł i to byłoby sprawiedliwe rozwiązanie, a nie obciążanie klientów, którzy kupują telewizor lub laptop – uważa Kanownik.

Jego zdaniem ustawa o statusie artysty zawodowego powinna zostać przyjęta, ale z wyłączeniem opłaty reprograficznej. - Fundusz powinien zostać stworzony i finansowany z budżetu państwa. Natomiast zaproponowałbym prace nad wprowadzeniem nowego modelu, na przykład na wzór fińskiego, gdzie opłata reprograficzna została zlikwidowana i niejako przeniesiona do podatku dochodowego, który każdy Fin płaci do budżetu państwa, co jest przeznaczone na wspieranie kultury narodowej. To byłoby moim zdaniem najlepsze rozwiązanie, zamiast utrzymywanie archaicznego modelu opłaty, to przeżytek, bo kopiowalność przeszła już do historii – podkreśla.

### **Lewiatan: „Ceny elektroniki pójda w górę”**

Podobnego zdania, co Związek Cyfrowa Polska jest Konfederacja Lewiatan, która w przesłanej nam opinii podkreśla, że po rozszerzeniu lub podwyższeniu stawki opłaty reprograficznej, ceny elektroniki pójda w górę, a ich wzrost wymuszą także bardzo niskie marże [sprzętu elektronicznego](#).

- Rozumiemy i doceniamy ważną rolę sztuki w życiu społecznym, widzimy istotną rolę państwa w jej wspieraniu. Uważamy jednak, że kosztów finansowania części składek społecznych i zdrowotnych artystów nie powinno przerzucać się na obywateli i przedsiębiorstwa – stwierdza Aleksandra Musielak, ekspertka Konfederacji Lewiatan.

Organizacja proponuje obniżenie wysokości opłaty dla konkretnych urządzeń i nośników oraz

usunięcie z listy urządzeń, które nie służą do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku prywatnego. - Górna granica opłaty powinna pozostać na obecnym poziomie, czyli nie przekraczać 3 proc. Uważamy również, że opłatą reprograficzną nie powinny być objęte komputery przenośne i stacjonarne – podkreśla Aleksandra Musielak.

Z informacji podanych przez „Rzeczpospolitą” wynikało, że argumenty przeciwników opłaty popiera Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, które oceniło, że rozszerzenie opłaty reprograficznej "jest nieuzasadnione". Wątpliwości ma obecnie także resort kultury, który stwierdził, że istnieje rzeczywista obawa w kwestii podwyżek cen sprzętu elektronicznego, co mogłoby się przyczynić do wykluczenia cyfrowego osób pracujących czy uczących się zdalnie. Podobnego zdania ma być także Ministerstwo Edukacji i Nauki.